



Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego



Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność
General Motors Manufacturing Poland
Premier MSSP – Sils Centre Gliwice – ACG – Adecco – Wega A
44-121 Gliwice, ul. Adama Opla 1, budynek G-5 (parter)

Nr 05 (161)

14 KWIETNIA 2010 R.

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

Lecha KACZYŃSKIEGO

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
i wielkiego przyjaciela NSZZ Solidarność

oraz

wszystkie osoby, które zginęły w katastrofie lotniczej
prezydenckiej delegacji w drodze do Katynia,
tak bolesnego miejsca dla Polaków.

Brakuje słów, którymi można opisać rozmiary tej tragedii

Łączymy się w smutku z
Rodzinami i Bliskimi

Związkowcy NSZZ Solidarność GMMP

Przyjechali po naukę

Zasady organizacji pracy w polskich zakładach, wynagradzania i premiovania, a nawet ocena działalności NFZ były przedmiotem zainteresowania amerykańskich związkowców z UAW (United Auto Workers), którzy w ramach podróży po Europie odwiedzili Gliwice. Goście, którzy nie tylko spotkali się z reprezentantami związków zawodowych działających w naszym zakładzie – Solidarność GMMP reprezentowali **Mariusz Król i Robert Potempa** – ale również zwiedzali hale produkcyjne oraz rozmawiali z przedstawicielami dyrekcji nie ukrywali, że przyjechali poznać warunki w jakich niedługo najprawdopodobniej przyjdzie im pracować. Za oceanem koncerny motoryzacyjne coraz częściej dają polskie zakłady za wzór. Przed rokiem szefowie Chylera wysłali swoich GL-ów po naukę do włoskiego Fiata, a teraz związkowcy z GM postanowili wykorzystać doświadczenia z Gliwic.

Sporo uwagi goście z UAW poświęcili kryteriom przyznawania i wypłaty premii FCP, która w amerykańskich zakładach ma charakter regulaminowy.

Wprowadzenia takiej zasady również u nas od lat domaga się międzyzakładowa Solidarność. Obecnie kryteria FCP mają wpływ na jej wysokość, natomiast decyzja o wypłacie premii jest uznaniowa. Jakże może stwarzać to problemy przekonał się wszyscy w ubiegłym roku.

Nieprzypadkowe było także zainteresowanie amerykańskich związkowców polskim system ubezpieczeń zdrowotnych, czyli wspomnianym NFZ. W Stanach Zjednoczonych cały czas trwa gorąca dyskusja nad nową ustawą o systemie opieki zdrowotnej, podpisaną przez prezydenta Baracka Obamę kilka dni przed wizytą związkowców UAW w Gliwicach. Polskie doświadczenia z systemem powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego wykorzystują jednak raczej przeciwnicy, niż zwolennicy reformy forsowanej przez administrację prezydenta Obamy. Gdy przedstawiciele UAW zwiedzali nasz zakład, związkowcy ze służby zdrowia przygotowywali demonstrację pod Sejmem i Kancelarią Premiera przeciwko degradacji publicznej służby zdrowia i niskim kontraktom NFZ.

(22)

Krzywym okiem

Stłuczenie problemu

Widząc, choćby potencjalne, zagrożenie bezpieczeństwa społecznego, inspektor pracy, zgodnie z procedurą, alarmuje przełożonego, któremu podlega dany obszar. Ten powinien niezwłocznie podjąć działania, które – zgodnie z zasadą bezpieczeństwa, zwane z angielska „safety”, przed wszystkim – usunąć źródła zagrożenia lub przynajmniej zabezpieczyć przed jego skutkami. Zdarzają się jednak liderzy, którzy po otrzymaniu zgłoszenia od społecznego inspektora nie zajmują się rozwiązaniem problemu, lecz rozpoczynają intensywne dochodzenie, kto się na warunki pracy skarży i szuka dziury w całym, bo wszak do wypadku jeszcze nie doszło. Jak widać niektórzy słówko „safety” tłumaczą nie jako bezpieczeństwo, ale zabezpieczenie i to głównie od problemów, a zwłaszcza potrzeby ich rozwiązywania.

Można by im pogratulować chyłnego konceptu, gdyby nie drobiazg, że – delikatnie mówiąc – nie wydaje się on niespecjalnie skuteczny. Tak jak zamiatanie śmieci pod dywan, ani tym bardziej niedostrzeganie pajęczyn pod sufitem, w żadnym wypadku nie oznaczają porządku, tak też unikanie problemu nie prowadzi do jego rozwiązania. Co gorsza zagrożenie wypadkowe jest niczym przysłowiowa strzelba na ścianie w filmach Hitchcock’a, która jak pojawia się w pierwszej scenie, to w dziesiątej musi wystrzelić. Różnica polega jednak na tym, że ofiary są prawdziwe i jednocześnie, chcąc uniknąć drobnych problemów, można się nabawić prawdziwych kłopotów.

Nie można bowiem zapominać, że to na pracodawcy ciąży kodeksowy obowiązek zapewnienia zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy. Dlatego też firmy wprowadzają nie tylko wewnętrzne regulaminy BHP, ale również rozwiązania mające na celu wykrywanie i eliminację wszelkich zagrożeń, czy jak kto woli sytuacji potencjalnie niebezpiecznych. Ignorowanie ich zapisów oznacza przy tym naruszanie obowiązków przez przełożonych mających czuwać nad bezpieczeństwem swoich podwładnych. A to skończyć się może – co potwierdza orzecznictwo Sądu Najwyższego – dyscyplinarką. Liderzy mają rozwiązywać problemy pojawiających się (bez znaczenia stale, czy też okresowo) zagrożeń, a nie dochodzić, kto je zauważył. Szczególnie, gdy zgłasza je inspektor pracy, który ustawowo ma takie uprawnienia. Mówiąc obrazowo, jak ratownik na plaży wzywa do wyjścia z wody, bo pojawiły się niebezpieczne meduzy zwane bąbelnicami, to należy zabrać się na brzeg, a nie wykorzystując pływackie umiejętności szukać spostrzegawczego, który zauważył ten mocno parzący gatunek rurkoślawa. W tym wypadku ciekawość nie tyle prowadzi do piekła, co na łóżko szpitalnej oparzeniówki.

Każdy powinien zrozumieć, że tak jak tłuczenie termometru nie jest metodą walki z gorączką – nawet, jeśli jeden z byłych prezydentów, takową proponował – tak ignorowanie zgłoszeń społecznych inspektorów pracy nie poprawia bezpieczeństwa oraz nikogo nie chroni. Zarówno pracowników przed wypadkiem, jak i ich szefów przed odpowiedzialnością.

Mr Solidarek

Płacowy impas

Podobnie, jak w latach poprzednich tegoroczne negocjacje płacowe w SCG przeciągają się do granic absurdu. Rozpoczęły się one 14 stycznia, choć strona społeczna konieczność wzrostu wynagrodzeń zgłaszała władzom spółki już w sierpniu 2009 r. Dwa miesiące rozmów nie przyniosły wypracowania satysfakcjonującego załogę rozwiązania, doprowadziły jedynie do rozpoczęcia – 13 marca – procedury sporu zbiorowego. Po kolejnych dziewięciu spotkaniach z zarządem, które nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk negocjacyjnych strona związkowa wystąpiła z propozycją podpisania protokołu rozbieżności i prowadzenia dalszych rozmów z udziałem mediatora.

Proponowany przez zarząd SCG wzrost wynagrodzeń w żadnym wypadku nie spełnia oczekiwań pracowników. Natomiast zgłoszone przez stronę związkową żądania płacowe, zdaniem szefów firmy, nie są możliwe do spełnienia. Jednak stwierdzenie, że spółki nie stać na podwyżkę płac, bez poparcia tego konkretnymi faktami w postaci danych finansowych nikogo nie przekonuje. Pracownicy liczą na poszanowanie dialogu, opartego na merytorycznych argumentach i w napięciu oczekują na pomyślne zakończenie sporu.

Należy pamiętać, że z jednej strony niepokoju społeczny z pewnością źle wpływa na atmosferę w pracy, która ma bezpośredni wpływ na jakość i bezpieczeństwo, na którym wszystkim zależy. Z drugiej zaś, że fundamentem dialogu jest przyjęcie zasady win-win (czyli, po polsku, wygrany-wygrany), pozwalającej obu stronom negocjacji zakończyć rozmowy z pomyślnym wynikiem. **(zz)**

Powrót po latach

Nowym dyrektorem GMMP od początku kwietnia jest **Andrzej Korpak**, który tym samym wrócił do naszego zakładu po blisko trzyletniej nieobecności. W 1997 r. był on jedną z pierwszych osób przyjętych do gliwickiego Opla (miał numer pracowniczy 83). Zaczynał jako menadżer ds. BHP, potem był kierownikiem, następnie dyrektorem personalnym, a od 2004 r. dyrektorem produkcyjnym. W sierpniu 2007 r. przeszedł do tyskiego Isuzu Motors Polska (obecnego Ispolu), gdzie został szefem zakładu. Teraz wraca do Gliwic, w których nie tylko się urodził, ale też zaczynał kierowniczą karierę, prowadząc od 1979 r. studencki klub „Program”.

Szefujący dotychczas GMMP **Tony Franca-villa** nie opuszcza GM-owskiej Europy. Wyjedzie do Wielkiej Brytanii, gdzie zostanie dyrektorem zakładu Vauxhall w Ellesmere Port. **(inf)**

M OPLIK

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

MIEDZYZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

GENERAL MOTORS MANUFACTURING POLAND
GLIWICE, UL. ADAMA OPLA 1, TEL. 270-92-09

TEL. ZAKŁADOWE 92-09, 23-33

E-MAIL: SOLIDARNOSC.OPEL@WP.PL

KOLEJNY NUMER UKAŻE SIĘ 29 KWIETNIA 2010 R.



Sposób na niższe ceny

Kilkaset sklepów i placówek usługowych na terenie województwa śląskiego honoruje związkowe karty rabatowe „Grosik”, udzielając ich właścicielom rabatów sięgających kilkunastu procent. Oznacza to, że płacąc związkową kartą można szybko zaoszczędzić znacznie więcej niż wynosi związkowa składka. Co więcej choć karty są imienne, to można je udostępniać najbliższej rodzinie, łącznie z teściową. Słowem opłaca się należeć do Solidarności.

Związkowa karta rabatowa pozwala oszczędzać niemal zawsze, nawet przy robieniu codziennych zakupów, przykładowo w Bytomiu można robić tańsze codzienne zakupy zarówno w Delikatesach (pl. Kościuszki 9 i ul. Moniuszki 9), jak i Mini Samach (Rynek 21, ul. Fałata 20b, ul. Łużycka 2a, ul. Francuska 60, ul. Tysiąclecia) „Społem” oraz w sklepach spożywczych Bonus (oba na ul. Dalekiej w Miechowicach). Mniej można zapłacić robiąc z kartą „Grosik” zakupy sprzętu radiowo-telewizyjnego lub gospodarstwa domowego w sieci sklepów MIX Electronics. Firma ta udziela związkowcom 5 proc. rabatu, a to oznacza, że lodówka jest tam tańsza o kilkadziesiąt złotych, a telewizor LCD zazwyczaj o ponad stówkę. Sklepy MIX Electronics z upustami dla związkowców znajdują się m.in. w Gliwicach (ul. Tamogórska 19 i al. Jana Nowaka Jeziorańskiego 1), Bytomiu (ul. Strzelców Bytoskich 96) czy Zabrze (ul. Krakowska 10). Tańszy sprzęt RTV czeka na „grosikowców” również w sklepie ProMax (Knurów, ul. Szpitalna 8). Tam rabaty wynoszą od 3 do 10 proc.

Dzięki karcie „Grosik” można zaoszczędzić również na opłatach za leki. Apteki Dbam o Zdrowie –

a jest ich sporo, np. w Gliwicach dwie (Rynek 1 i ul. Basztowa 3), w Zabrze cztery (ul. Szukacza 1, Tamopolska 68, 3 Maja 11 i Wolności 338B), a w Bytomiu jedna (ul. Zabrzańska 163) – udzielają 6 proc. upustu na wszelkie zakupione artykuły. Inni farmaceuci idą ich śladem i przykładowo w Gliwicach tańsze leki można kupić także w aptekach Pod Ikarem (ul. Zwycięska 23), Pod Orłem (ul. Czajki 1), Ligota-Gliwice (ul. Górników 28) ora na pl. Piłsudskiego.

Gdy podratujemy zdrowie, związkowy rabat można otrzymać także poprawiając urodę, np. w salonie kosmetycznym Figaro w Rudzie Śląskiej (ul. Łowiecka 7) lub gliwickim solarium Słoneczne Studio (ul. Odrowążów 101m), czy też pobliskim salonie fryzjerskim Uroda (ul. Odrowążów 71).

Dzięki „Grosikowi” można także taniej wypożyczać. Biuro turystyczne Funclub (Ruda Śląska, ul. Licealna 1) udziela 10 proc. rabatu na imprezy katalogowe, a biuro Mea Travel z Ustronia wystawia bilety lotnicze z 15 proc. upustem, a można je zamawiać przez Internet. Osoby, preferujące wypoczynek w domowym fotelu mogą natomiast skorzystać z oferty bytomskiej wypożyczalni Tytan (ul. Hłonda 60), która posiadaczom związkowej karty rabatowej oferuje kasety i płyty DVD o 20 proc. taniej.

Pełną listę wszystkich placówek w kraju akceptujących karty rabatowe „Grosik” można znaleźć na internetowej stronie www.solkarta.pl

Kartę „Grosik” może otrzymać każdy członek Solidarności. Wystarczy zgłosić się do związkowej siedziby (budynek G-5, parter) i podać dane osobowe oraz numer PESEL. **(zz)**

Niezmiennność praw fizyki

Pprzed laty w kultowym skeczu Jan Kobuszewski, jako majster hydraulik, pouczał klienta, że „woda podlegająca ciśnieniu, napotykając na otwór, czyli szczelinę, wypływa. Praw fizyki pan nie zmienisz”. Pracownicy lakierni na własnej – i to dosłownie – skórze od grubo ponad roku przekonują się, że zasada ta działa w dwie strony i woda, nawet pod ciśnieniem, gdy na otwór nie natrafi, nie wypływa. A jako, że prawa fizyki rzeczywiście obowiązują niezmiennie i niezależnie od potrzeb przełożonych, na wspomnianym wydziale w sposób stały nie działają dwa z pięciu pryszniców.

Nie należy przy tym się pocieszać – wzorem, również kabaretowego, duetu Laskowik-Smołen – że nieczynne jest „tylko” 40 proc. natrysków, a gdyż trzy (jeszcze) działają. Idąc tym tropem można równie dobrze udowodnić, iż wódka to dobrze schłodzony napój gaszący pragnienie. Tam też alkohol jest bowiem „tylko” 40 proc., a pozostałe trzy piąte stanowi woda i to źródłana. Słowem samo zdrowie oraz energia z gór, jak przekonują reklamy.

Problem zatłoczonych pryszniców okazuje się przy tym nierozwiązywalny, niczym dawniej dostawa sznurka do snopowiązałek, czy obecnie

odśnieżanie chodników. Miesiącami o nieczynnych natryskach alarmują pracownicy. Systematycznie tą kwestię zgłaszają sipowcy i związkowcy. Przełożeni deklarują rozwiązania problemu, a przyszyte całe czas nie działają. Nie ma przy tym znaczenia, czy za sprawą osadzającego się wewnątrz rur kamienia, czy też na zewnątrz osadu z mydła.

W całej sprawie nie chodzi jedynie o dyskomfort pracowników, którzy namydleni czekają na miejsce pod działającym natryskiem oraz niepokoją się, czy aby za sprawą kolejki łazienkowej nie popadną w konflikt z regulaminem (bo zbyt długo będą przebywać na terenie zakładu po zakończonej dniówce), ale o zasadniczą kwestię dotrzymywania zobowiązań. Skoro bowiem na wydziałach są łazienki z prysznicami, to te ostatnie powinny być sprawne, podobnie jak wymaga się, aby działały pistolety lakiernicze lub zgrzewarki. Wyposażenie socjalne w żadnym wypadku nie może być atropą, gdyż ma – wprawdzie pośredni, ale znaczący – wpływ na wydajność, zaangażowanie i identyfikację załogi z firmą. Słowem ważne nie tylko abyśmy zdrowi byli, ale wskazane, żeby również czysti. Na higienie oszczędności akurat nie są wskazane. **(Mr-S)**